

GAZETA LWOWSKA.

Wtorek

N^o. 145.

8. grudnia 1840.

Prze gl ą d a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — *Zagraniczne:* Ameryka. — Hiszpanija: Manifest pożegnawczy Królowej-Rejentki. — Anglija: Królowa córkę powiła. — Francyja: Projekt adresu izby deputowanych. — Królowa Krystyna w Paryżu. — Z Afryki. — Niemcy. — Rosyja. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Tarnopol. — Olomuniec. — (*Dodatek nadzwyczajny.*) Najnowsze podania statystyczne o Lwowie. (Ciąg dalszy.)

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

W odbytem dnia 1. b. m. drugiem losowaniu pożyczki z r. 1839 w summie 30,000,000 zr. wyciągnięto następujące 35 seryj: 29, 260, 294, 435, 713, 999, 1082, 1167, 1482, 1511, 1562, 1608, 1973, 2056, 2233, 2419, 2610, 2944, 3083, 3224, 3229, 3254, 3268, 3482, 3540, 3665, 3880, 4446, 4459, 4471, 4672, 4985, 5218, 5871, 5934.

Uniwersytet wiedeński poniósł wielką stratę przez śmierć Litrowa, dyrektora tamtejszego obserwatorium, który umarł d. 29. listopada.

Wiadomości zagraniczne.

Ameryka.

Pisma francuzkie donoszą według listów prywatnych o wjeździe tryumfalnym Lavalla, odbytym w Buenos - Ayres dnia 26. września, i o ucieczce Rozasa na okręt angielski.

Hiszpanija.

Gaceta de Madrid zawiera datowany z Marcylii pod dniem 8. listopada manifest pożegnawczy Królowej Krystyny do narodu. Takowy opiewa: „W dniu pełnym smutku i przykrój boleści oddalając się z ziemi hiszpańskiej, moje łzami zroszone oczy zwróciły się ku niebu, prosząc litościwego Boga, by zlał na Was łaskę i błogosławieństwo swoje. Stanąwszy na ziemi obcej było pierwszą potrzebą mojej duszy, pierwszym wzruszeniem mego serca, życzliwy głos mój podnieść, głos, którym ciągle wszczęściu i nieszczęściu odzywałam się z niewymowną troskliwością. Sama jedna, opuszczona, oddana na łup największego smutku, największą pociechę w tém znajduję, że mogę

udzielić się Bogu i Wam, memu ojcu i moim dzieciom. Nie bójcie się, ażebym poddawała się bezowocnym skargom i zażaleniom, ażebym dla wystawienia w jaśniejszym świetle postępowania mego jak Rejentka, wzruszała namiętności Wasze. Opuszczając ojczyznę moją dla szukania nowej w sercach hiszpańskich, sława doniosła mi dzieje Waszych wielkich czynów i przymiotów. Wiedziałam, że Wy każdego czasu z najszlachetniejszym zapalem rzucaliście się do walki, by krwią Waszą bronić tronu Waszych Królów i że w dniach świetnej pamięci zasłużyliście się Waszój ojczyźnie i Europie. Poprzyścięłam wtedy poświęcić się szczęściu narodu, który krew swoją przelewał, by skończyć uwięzienie swych Królów. Wszchemocny słyszał moję przysięgę, Wasze oznaki radości dowodziły mi, żeście ją przeczuli; przekonana jestem, że ją dotrzymała. Gdy Król Wasz blizki grobu złożył obumarłą ręką stér państwa w ręce moje, wzrok mój zwracał się koleją na mego małżonka, na kolébkę méj córki i na lud hiszpański, jednocząc tym sposobem przedmioty miłości mojej, by je w modlitwie powierzać boskiej opiece. Przykre koleje życia mego jako matki i małżonki, podczas gdy życie mego męża i tron méj córki były zagrożone, nie mogły mnie odwieść od obowiązków Królowej. Na głos mój otworzyły się uniwersytety, znikły zakorzenione przesady, zaczęły się pożyteczne i mądre rozważone reformy, ci nareszcie znaleźli ojczyznę, którzy tułając się za granicą daremnie jój szukali. Później gdy Bóg najjaśniejszego małżonka mego powołał, starałam się włądać państwem jako łagodna Rejentka. W krótkim przeciągu czasu od wyniesienia mego do władztwa aż do zwołania Kortezów, władza moja była udziałną lecz nie despotyczną, samowładną lecz nie dowolną, gdyż ją wola moja ograniczała.

X

Gdy osoba wysokiej godności i rada rejency, którą według woli najjaśniejszego małżonka mojego w ważnych przypadkach zapytywać byłam powinna, przedstawiły mi, że opinia publiczna odemnie, jako najwyższej władczyni, innych żąda rękojmi, dałam je i z własnego popędu zwołałam procerów i prokuratorów państwa. Na dałam statut królewski i nie nadwerężyłam go; jeżli inni nogami go zdeptali, Bogu za to są odpowiedzialni, który chce, ażeby ustawy były święte. Po przyjęciu i zaprzysiężeniu przeterminie konstytucyi z r. 1837, uczyniłam, by jej nie naruszyć, ostatnią i największą ze wszystkich ofiar: złożyłam berło i opuściłam moje córki. Wypadki, które ściągnęły na mnie tak okrutne próby, opowiedziawszy powściągliwie i z umiarkowaniem, jak godności mojej przystało, do Was mówić będę. Tu była Rejentka wylicza znane już wypadki: powstaniem w Barcelonie wymuszone ustąpienie ministrów; opór municypalności; żądanie nagany postępowania ministrów, cofnięcia lub zawieszenia przyjętej przez Kortezy ustawy o municypalnościach, i podania w wątpliwość jedności Rejency. Na żądania te przystać nie mogła bez poniżenia samej siebie, bez nadwerężenia swęj przysięgi i konstytucyi, a wzbranianie się to ściągnęło na bezbrońną niewiastę wiele niewystowionych bolesnych cierpień; nieszczęście swoje od miasta do miasta wlekła, a wszędzie obelg tylko doznawała; mała liczba tych, którzy ją nienawidzą, obrażała ją, podczas gdy będący w większej liczbie jej przyjaciele nie mieli odwagi okazać jej coś więcej okrom miłczącej litości. Niektórzy ośiarowali jej wprawdzie broń swoją, lecz ona wolała raczej sama być męczenniczką, niż wznowić męczeństwo wierności hiszpańskiej i zapalać wojnę domową, ona, która kraj właśnie pokojem obdarzyła. Gdyby dzieci były nawet niewdzięczne, matka powinna raczej śmierć ponieść, niż między nimi wojnę zażęgać. »Dnie« kończy manifest »przemijały w okropnym położeniu; widziałam, jak berło moje przemieniało się li w bezpożyteczną wiotką trzcinę, a dyjadem w koronę cięrniową. Siły moje zostały nareszcie wyczerpane, składałam berło, składałam koronę, by wolniej odetchnąć, nieszczęśliwa ofiara, atoli z pogodnym czołem, ze spokojnym przekonaniem i bez wyrzutów sumienia. Hiszpaniel takie było postępowanie moje. Wykładając je Wam dla uniknięcia potwarzy, wypełniłam swoje ostatnią powinność. Ta, która była Waszą Królową, niczego więcej nie żąda od Was, jak tylko, ażebyście kochali jej córki i błogosławili jej pamięci. Marsylja, dnia 8. listopada 1840. Maryja Krystyna.«

Rejencyja wydała także manifest, w którym prostuje pewne twierdzenia w manifestie Królowej-Rejentki. Autorem manifestu Królowej ma być p. Martinez de la Rosa.

Dziennik *Castellano* donosi pod dniem 14. listopada, że p. Olozaga odjechał do Paryża jako ambasador hiszpański.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Według wiadomości z Londynu pod dniem 21. listopada, Królowa Angielska w dniu po- mienionym o trzy kwadransie na drugą po południu powiła bardzo szczęśliwie królownę. *Globe* donosi o tym radosnym wypadku w sposobie następującym: »Biuro dziennika *Globe* dnia 21go listopada, godzina 3cia po południu. Szczęśliwy wypadek, o którym wiedziano, że się zbliża, ale go jednak tak blizkim nie sądzono, nastąpił właśnie. Jej Król. Mość uczuła dzisiaj przed południem zwyczajne symptomy, które wszelką nadzieję pomyślnego skutku czyniły. Księżna Kent i inni bawiący w mieście członkowie rodziny królewskiej, natychmiast zawiadomieni o tém, udali się niezwłocznie do pałacu. Wezwano także do pałacu ministrów gabinetu, dokąd jak najspieszniej przybyli. Cieszy nas to, że możemy donieść, iż Królowa Jmć szczęśliwie córkę powiła. Stan zdrowia Królowej i Jej dziecięcia nic do życzenia nie pozostawia. We dwadzieścia pięć minut po godzinie 3ciej salwy królewskie z Toweru i inne salwy dział, obwieściły poddanym Jej Król. Mości tę nader radosną wiadomość. Zaślubiny Jej Król. Mości, jak sobie przypomnieć można, odbyły się w poniedziałek dnia 10. lutego, przeto przed dziwością miesięcy i dni jedenaście. Lord kanclerz przewodniczył właśnie w swym sądzie, dla wydania kilku wyroków; lecz natychmiast zamknął papiéry i udał się do pałacu Buckinghamskiego, ponieważ obecność jego w takich przypadkach jest urzędownie potrzebną.«

Francyja.

Król, Królowa, Królowa Krystyna (była Rejentka Hiszpanii) i *Madame Adelaide*, przybyli dnia 23go listopada po południu, z Fontainebleau do Paryża.

Wieczorne pisma paryskie z d. 23go listopada zawierają projekt adresu izby deputowanych, który dnia powyższego prezydent w izbie odczytał. Brzmi on jak następuje: »N. Paniel Dziękujemy WRMości, żeś zwołał izby przed zwyczajnym czasem zgromadzeń. W wielkich wypadkach, w takich mianowicie, gdzie chodzi o honor i zbawienie ludów, należy Królowi konstytucyjnemu otoczyć się reprezentanta-

mi kraju, wyłożyć im położenie spraw i wezwać ich pomocy. — Środki przez Cesarza Austrii, Królowę Wielkiej Brytanii, Króla Pruskiego i Cesarza Rosyjskiego zgodnie z Portą Otomańską użyte, dla uporządkowania stosunków Sultana z Baszą Egiptu, wzniciły wszelką naszą troskliwość; w wielki ruch wprawilo to Francję i z uprzedzeniem śledziła ona wszystkie koleje téj wielkiej sprawy. Roztropność nakazywała WRMości zabezpieczyć się przezornymi uzbrojeniami od wszelkich możliwych wypadków; nadzwyczajne kredyty otworzono na opędzenie tych uzbrojeń; ocenimy powody ich i użycie. W tym rzeczy stanie możesz WRMość liczyć na pomoc naszą tak pod względem zaszczytnego pokoju jak i sprawiedliwej wojny. Ani Francya ani Król jęj nieprzyjęliby nigdy pokoju bez godności; niesprawiedliwa wojna, gwałtowny napad bez przyczyny i zamiaru, nie zgadzałby się ani z naszymi obyczajami ani z naszymi wyobrażeniami o cywilizacji i postępie; przeto pokój, jeżeli być może, zaszczytny i bezpieczny pokój, broniący wszelkiego przerwania równowagi europejskiej, to jest naszym pierwszym życzeniem. Lecz jeżeli w kolei czasu stałby się on pod temi warunkami niepodobnym, gdyby honor Francyi tego żądał, gdyby wymagały tego jęj zapoznane prawa, jęj zagrożone posiadłości i interesa jęj w istocie na niebezpieczeństwo wystawione, wtedy ozwięj się tylko N. Panie, a na głos Twój Francuzi jak jeden mąż powstaną. Kraj niezastraszony się żadnych ofiar i pomoc narodu jest WRMości zapewniona. — Uspokojenia Hiszpanii usilnie sobie życzyliśmy. Należąc do ustalenia jęj konstytucyjnego rządu, widzielibyśmy z mocnym ubolewaniem, gdyby bezrząd zagrażał dziełu, w imię wolności z taką odwagą przedsięwziętemu. — Francya przywołuje znowu w pamięć Europie prawa narodowości polskiej, tak głośno traktatami zastrzeżone. — Rozkazy, jakie dałeś WRMość, by nowe do Buenos-Ayres posłane siły zbrojne nyzyskały nareszcie od rządu tego kraju uchYLENIE naszych sprawiedliwych zażaleń, są pewne naszej pochwały. — Armije nasze w Afryce wslawiły się powtórnie świetnymi dziełami wojennymi. Synowie Twoi N. Panie, nie zaniedbujący żadnej sposobności do okazania swęj odwagi, podzielali sławę i niebezpieczeństwa tych wypraw. Czego wymagamy od rządu WRMości, to ażebyś N. Panie kierunek spraw naszych w onym kraju poddał w ogóle pod ścisłe rozpoznanie, iżby zwycięstwa broni naszej nie były bezowocnymi, a tak świetnie zdobyta, tak drogo okupiona posiadłość, ażeby stała się dla Francyi zasadą siły nie zaś przyczyną złałości. — Za-

mach w Bulonii nie był li nierozsądnym ale raczej zbrodniczym. Utlumiony zaraz z początku przychylnością obywateli, potępionym został wyrokiem uroczystym; sprawiedliwość miała bieg wolny; popełniona przeciw społeczeństwu państwa obraza nie pozostała bez zadosyć uczynienia, a nadzieje fakcyj ze wszech stron głośno potępiono. — Starannie rozpoznamy ustawę o budżecie. Ponieważ państwa wystawione są na ponoszenie niespodzianych ciężarów, potrzebna jest zawsze ścisła oszczędność. Izba w innych czasach, będąc w niemożności pomniejszenia ciężających na kraju wydatków, zalecałaby przynajmniej, by utrzymano równowagę między przychodami a rozchodami. Gdy równowaga ta wyraźnie przerwana została, postaramy się o środki przywrócenia jęj do dawnego stanu i zabezpieczenia nadal. — Inne ustawy, które nam przedłożone będą, staną się z naszej strony przedmiotem dojrzałej rozwagi. Już teraz życzymy sobie szczęścia, że jesteśmy w stanie jednogłośnym wotowaniem odpowiedzieć żądaniu WRMości, pospieszenia w pomoc naszym departamentom, które nieszczęścia wylewów wód ofiarę się stały. — Wiemy o tém że zgodność wielkich władz jest najpewniejszą rękojmią spokoju publicznego. Utrzymanie porządku wewnątrz kraju dzielną i wytrwałą sprężystością rządu, jest pierwszą siłą zewnątrz zasadą. Wyrażamy wolą Francyi mówiąc, że ona ze stałością chce tego obojga. — Ufaj N. Panie swęj szczęśliwej gwiazdzie, jak my ufamy w nieprzerwane trwanie dynastyi WRMości. Nowy syn narodził Ci się Panie, a ta sama Opatrzność, która niedawno zosłoniła WRMość swą opiekuńczą tarczą, nie przestanie strzedz Francyi i zachować jęj od nieszczęść bezrządu. — Staraj się o to N. Panie, by tron Twój otaczali ciągle rozsądni i wierni doradcy. Dzierzyciele władzy WRMości są oni za jęj wykonanie odpowiedzialni; w nich jedynie spoczywa rękojmia Twęj osobistej nieetykalności; oby według życzeń WRMości usiłowali powierzać urzędy państwa prawdziwiej zasłudze, oby poczciwość była poważaną, szanowaną religija! Nadajmy moc obyczajności i ustawom! Za nadto zalecano ludziom, by wyłącznie czcili swe materyjalne interesa! Ożywmy w sercach naszych bezinteresowną miłość ojczyzny, zapalającęj do wielkich poświęceń i nakazującęj wielkomyślne ofiary. H o n o r i o j e z y z n a l w t e m j e s t z a r ó d w s z e l k i c h c n ó t o b y w a t e l s k i c h , k t ó r e p o t e g ę l u d ó w i t r w a ł o ś ć p a ń s t w s t a n o w i ą . — O t w o r z e n i e r o z p r a w n a d p o w y ż s z y m p r o j e k t e m a d r e s u p o s t a n o w i o n o n a 25. listopada.

Ułożony przez pana Dupina projekt adresu

izby deputowanych, a mianowicie miejsca osprawy Wschodu, przerywane były przy odczytaniu zgłębliwymi wykrzykami z lewej strony, tak iż prezydent zmuszony był upominać krzykaczy do spokoju i milczenia. Także dzienniki tej partii powstają jak najmocniej na ten projekt adresu. Sama nawet gazeta *la Presse* przyznaje, iż rzeczony projekt adresu nie jest chwalony ani w izbie ani za jej obrębem i dodaje, że pewna ilość deputowanych ma chęć uczynić wniosek, a żeby projekt ten był odesłany do komisji, dla porobienia w nim odmian. Przeciwnie *Journal des Debats* broni projektu w długim artykule, w którym między innymi powiada: »Członkowie lewej strony rozgniewani są na pana Dupina za stałość, z jaką w komisji obstawał za przedłożeniem dokumentów i objaśnień i w ogóle zdanie swoje oświadczał. Rozgniewani są na niego, że on przy tej sposobności, podobnie jak zawsze, gdy dobro kraju było w niebezpieczeństwie, odwagę i wymowę swoją służbie dobrej sprawie poświęcał. Przypominają sobie, jaki wpływ zbawienny wymowa jego i rozsądny umysł wywarły r. 1831, i wiedzą, że on podobieństwo między temi obu czasami zupełnie pojął.«

Książę Nemours odjechał do St. Omer, dla zajęcia się organizacją nowych lekkich pułków konnicy.

Według depezy telegraficznej z Lugdunu pod d. 22. listopada, Rodan zupełnie już prawie cofnął się do swego koryta. Saona znacznie spadła. — Stosownie do urzędowych doniesień, wiadomo dotąd o kilku tysiącach domów, które przez powódź zawałyły się między Lugdunem a Chalons. Mało jeszcze pracują w fabrykach ludgundskich; wielu fabrykantów potraciło w zapadłych domach swoje na warsztatach tkackich będące materyje.

JX. Lamennais, autor, i p. Pagnere wydawca pisemka: *Le pays et le gouvernement*, skazani są zaocznie na dwuletnie więzienie i 5000 fr. kary pieniężnej. —

Moniteur Parisien mieści wiadomość, że baron Mounier, par Francji, odjechał do Londynu dnia 20go listopada wieczorem. *La Presse* dodaje, że otrzymał pewne szczególne polecenie.

Moniteur z d. 23go listopada obejmuje następującą depezę telegraficzną z Tulonu pod d. 20. wspomnianego miesiąca: »Prefekt morski do ministra marynarki. Dwie wyprawy, jedna od 2go do 4go, druga od 8go do 10go, przeciw Beni-Hamerom przedsięwzięte, dostarczyły nam niemal 2000 cetnarów jęczmienia i pszenicy. Mamy dziesięciu rannych a czterech zabitych. — Marszałek rozniósł trwogę

między Arabami prowincyi Oranu, którzy w okolicy Medei i Miliany znaczną ilość ludzi stracili; wielu należących do najznakomitszych rodzin, bądź trupem bądź rannych do Maskary przywieziono. Plemiona zachodu są bez żywności i nadziei zasiania pól swoich. Zrabowanie, spalenie lub zabranie *Sylów* (dołów, gdzie zboże przechowują) sąto dla nich okropne rzeczy; głośno dają się z tém słyszeć, że zmuszone będą zaniechać walki, jeżeli tak dłużej napastowane będą. — D. 10go i 11go znaczna ilość Arabów nadaremnie na Szerszel uderzała. — Oddział wyprawczy marszałka złuzowawszy załogę Miliany i miejsce to uprowiantowawszy do dnia 1go maja, wszedł d. 11go do Blidy. Zniszczył on wszystkie posiadłości Rygów i Hadszutów. — Kolumna ma d. 15go z Blidy do Medei wyruszyć, która również do d. 1go maja zaprowiantowaną zostanie.«

Według opowiadań oficera z okrętu *Astrolabe*, który z podróży okolo świata powrócił, pod czas bytności jego na Wyspie St. Heleny w początku września przybył tamże bryg angielski z komisarzami, mającymi znajdować się przy wydebyciu z grobu zwłoków Napoleona. Wszelkie przygotowania do oddania ich Francuzom były pokończone. Spodziewano się, iż będzie można wyjąć zwłoki, bez zdejmowania ogromnej płyty granitowej, którą grób przykryty. Angolicy życzą sobie utrzymać grób w dawnym stanie, będąc tego inniemania, że takowy nawet po wyjęciu zwłoków cesarskich, będzie jeszcze dla podróżnych przedmiotem ciekawości. Rydwan pogrzebowy, mający trunnę zawieszć z grobu do Jamestown, jest czarno obity, przyozdobiony czarnemi piórami i innymi znakami żalobnemi, i czterma karami końmi ciągniony będzie.

Niemcy.

Allgemeine Zeitung zawiera z nad Menu pod dniem 20. listopada list następujący: »Dziennik *Constitutionnel* użala się mocno w jednym z swoich artykułów na zarozumiały ton niemieckich dzienników przeciw Francji od czasu wystąpienia pana Thiersa. Jestto zaiste zabawną rzeczą czytać takie zdanie w dziennikach francuzkich, które w tej mierze nawet granicy zwykłej przyzwoitości przestrzegać nie umiały. A jednak nigdy byśmy tego nie pochwalali, gdyby istotnie z naszej strony do podobnego zażalenia powód był dany, a to w własnej sprawie Niemiec, które mają lepszą i zaszczytniejszą broń do odparcia napaści. Z tém wszystkiem coś podobnego wcale nie zaszło. Niemcy życzą sobie najusilniej pokoju i dobrego porozumienia się z Francją, i tylko zmuszeni i w ra-

zie potrzeby uchyla się od tego. Cóż czyniły niemieckie dzienniki? Oto wyśmiały ludzi takich jak Soulie i podobnych mu towarzyszy; odparły obraźliwe przemówki dziennikarzy francuzkich; oświadczyły, że ludy nadreńskie nie chcą być Francuzami, lecz Niemcami pozostać pragną; utrzymywały, że gdy Francya się uzbiera, Niemcy podobnież uzbierać się powinny; i że, jeżeli kto zaczepionym będzie, ten niezawodnie bronić się będzie musiał. Dzienniki te pod względem wywołanego przez Francję *casus belli*, dowiodły bezzasadność twierdzeń pana Thiersa; a nakoniec doniosły z źródeł autentycznych o odniesionych w Syrii korzyściach, które dzienniki francuzkie zawsze z początku zaprzeczały, a w dwa tygodnie później przyznawały! Gdzież tu jest zarozumiałość? Jestżeto potwarz lub obraza? Bynajmniej! Niemieckie dzienniki tylko wcześniej uczyniły to, co francuzkie izby jak najdokładniej teraz czynią, to jest wyświadcili prawdziwy skład rzeczy! P. Thiers utrzymywał, że Francya jest obrażoną; że po bitwie pod Nizyhem z Mehmedem Alim w zobowiązania weszła. Panowie Cunin-Gridaine, de Tracy, marszałek Sebastiani i Teste oświadczaają, że w tém twierdzeniu ani jednego słowa prawdy nie ma. Właśnie toż samo utrzymywały dzienniki niemieckie. P. Guizot oświadczył w izbie, że traktat z dnia 15 lipca nie bez wiedzy Francyi zawarto i że jej dobrze wiadomém było, iż sprawa ta, jeżeli się nie uda przez pięć, to przez cztery mocarstwa rozstrzygnięta zostanie, i że mocarstwa wyłączać Francję z układów bynajmniej sobie nie życzyły. Zupełnie toż samo potwierdza p. Duchatel, zupełnie toż samo oświadczaają dzienniki niemieckie! Gdzież tu jest zarozumiałość? Pisma niemieckie wykazały kłamstwo francuzkich organów opozycyjnych, podobnie jak terazniejsze izby z ministrami na czele, codziennie im kłamstwo zadają, i jak dokumenty jeszcze mocniej o kłamstwo je obwiniać będą. Dzienniki francuzkie przybrały na siebie bezsumienny charakter, który najniegodziwszemi środkami honor narodowy podżegał i najszlachetniejsze uczucia w swoim źródle zatruwał. Nie jestże to bardziej zarozumiałością? Francuzi nie są narodem, którym pogardzamy, a jeżeli go nie kochamy, to nie nasza w tém wina. Atoli nikt go nie drażni lekkomyślnie, nie obraża z umysłu i lekce go nie waży. Taka myśl ani do głowy nikomu nie przychodzi! I owszem Niemcy poczytuja sobie nie tylko za zaszczyt, że się o tém coraz bardziej dowiadują z francuzkich dzienników, ale nawet sami od czasu do czasu dają im tego do-

wody. Otóż to jest, co dziennik *Constitutionnel* i partyja jego niemiecką zarozumiałością nazywał. Mamy nadzieję, iż blizka przyszłość okaże, że na przekorę opozycyjnym pismom paryskim, z umiarkowaną i dobrze myślącą izbą o wazącą się jeszcze sprawę w sposobie równie dla wszystkich stron zaszczytnym się porozumimy i w ministeryjum położymy zaufanie, jakiego z powodu swego charakteru godni są mężowie, którzy je teraz składają.⁴

Rossyja.

Dziennik Ministerstwa Oświecenia zawiera obszernie opisanie wydanej niedawno specjalnej karty Zachodniej części Rossyi. Robotą jej kierował generał-porucznik Sch ub e r t, naczelnik korpusu topografów w głównym sztabie J. C. M. — Karta składa się z 59 arkuszy i trzech pól arkuszy. Przestrzeń zaś zawarta na całej karcie wynosi 3,585,000 wiorst kwadratowych. — Ogromne to przedsięwzięcie dokonane zostało w przeciągu lat 14, (od 1826 do 1840 roku). (T. P.)

Donoszą z gubernii Wołyńskiej, że zjazd tegoroczny do Dubna na zimę, a szczególnież podczas kontraktów, będzie znaczny. Większa część pomieszkań już wynajęta, i jeszcze się po nie zgłaszają.

Od kilku tygodni zawiązał się w Wilnie komitet, dobro teatru na celu mający. Zasiadają w nim: Wierzejko, marszałek wileński, Demidow, zięć gubernatora wojennego i Szultecki, urzędnik skarbowy. (K. W.)

NOWINY LWOWSKIE.

Nie od rzeczy będzie donieść czytelnikom naszym o pewnym festynie, który dnia 6. b. m. w kole jednej z tutejszych rodzin się odbył, i niezawodnie do najrzadszych w swym rodzaju należy. Obchodzono tu 99ty rok urodzin pana Tadeusza Thulliego. Jest on synem Adama Thulliego, rotmistrza wielkiej buławy koronnej i Katarzyny z Fontannów, i urodził się w Warszawie. Przez Króla Stanisława Augusta mianowany był sekretarzem, a na Sejmie w roku 1768 został nobilitowanym. Chodził do szkół jezuickich we Lwowie i bawi tu już przeszło lat pięćdziesiąt. Za panowania Cesarzowej Maryi Teresy był przez pół roku obwodowym kasyjerem, utrzymywał kasę w swém własnem pomieszkaniu bez wszelkiej innej straży, i odwiózł naraz do głównej kasy kwotę pół miliona złr. Pamięta on jeszcze wielką szarańczę, która w połowie ośmnastego wieku po nad Lwów przeciągała. Jest jeszcze tak silny i zdrow, iż codzień chodzi do kościoła, a gdy

pogoda posłuży, nawet na przechadzkę ucześnie-
 szcza. Przed kilką laty miał nieszczęście, że
 go powóz przejechał, przez co mu dość mocno
 nogę i bok uszkodzono; jednakże wyléczył się
 i od tego czasu jest zdrów tak co do ciała jak
 i umysłu. Zajmuje się on po większej części
 czytaniem i codziennie na drugie śniadanie
 kieliszek wódki wypija. Z dwóch żon miał
 siedmiu synów i pięć córek, z których jeszcze
 tylko trzech synów i trzy córek żyje. Wnuków
 żyjących ma 16, a prawnuków ośmiu. Podzie-
 lamy razem z familiją szczerą radość na wstę-
 pie stulecia tego zacnego starca i życzymy so-
 bie, aby nam nieba dozwoliły, byśmy jeszcze
 przez lat wiele te szczeré życzenia nasze po-
 nawiać mogli. — Drugi Nestor w naszych o-
 kolicach żyjący, jestto p. Piotr Smochow-
 ski, ojciec naszego dramatycznego artysty; ma
 on lat 112 i mieszka w Świerzu. Urodził się
 w Brzeżanach. Od lat kilku wzrok utracił; je-
 dnaż jest całkiem zdrów i jak sam powiada,
 nigdy nie chorował. — P. Dawison w trze-
 cim występie swoim odznaczył się bardzo w ko-
 medy: *Piękna maseczka czyli Ostatnia awan-
 turka*, którą d. 4. b. m. przedstawiono, i w isto-
 cie wdzięczni jesteśmy dyrekcji teatru polskiego
 za tego nowego tak pięknie utalentowanego arty-
 stę. — Dnia 11. b. m. tutejsze Towarzystwo mu-
 zyczne znowu popis wyprawi. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnej.)

Tarnopol d. 4. grudnia 1840. Ceny są u nas
 następujące: korzec pszenicy 7 zr. 30 kr., żyta
 5 zr., jęczmienia 4 zr., hreczki 3 zr., owsa
 2 zr. 30 kr. w. w. — Garniec szumówki 20
 stopniowej 16 1/2 do 17 kr. m. k.

Ołomuniec: Targ na woły d. 2. grudnia 1840.

Na ten targ przypędzono malémi partyjami
 wszystkiego tylko 410 wołów parników; mię-
 dzy temi było także nieco wołów stajennych
 z okolicy. Jakość była mniej niż średnia, a
 niektórych partyj bardzo zła. Obcych kupców
 nie było wcale, tylko rzeźnicy z Berna i z mniej-
 szych miast morawskich.

Cetnar wołowiny w Wiedniu utrzymuje się
 zawsze jeszcze między 36 i 37 zr. w. w. —
 Taksa urzędowa funta mięsa na miesiąc gru-
 dzień postanowiona została w téj stolicy na 8
 kr. mon. konw.

Najnowsze podania statystyczne o Lwowie.

(Ciąg dalszy artykułu przerwano w Gazecie Lwow-
 skiej Nro. 142.)

Zakłady publiczne.

Kościół rzymsko-katolickie do nabo-
 żeństwa publicznego otwarte, kaplice i klasztory
 są we Lwowie następujące:

Kościół archikatedralny (Wniebowzięcia Maryi
 Panny) i oraz parafjalny.

Kościół parafjalny Bożego Ciała, z klasztorem
 księży Dominikanów.

detto detto Panny Maryi Śnieżnej.

detto detto śgo Mikołaja (przy którym XX.
 Jezuci objęli parafiją i zakła-
 dają właśnie konwikt dla mło-
 dzieży.)

detto detto śtej Maryi Magdaleny.

detto detto śgo Antoniego.

detto detto śgo Marcina.

detto detto śgo Andrzeja, z klasztorem księ-
 ży Bernardynów.

detto detto śtej Anny.

Kościół przy szpitalu śgo Łazarza.

detto śś. Piotra i Pawła (jezuicki).

detto śgo Michała, z klasztorem księży Kar-
 melitów.

detto niepokalanego poczęcia N. P. Maryi, z
 klasztorem księży Franciszkanów.

detto zaślubienia P. Maryi, z klasztorem Pa-
 nien Sakramentek.

detto śgo Kazińiera, z zgromadzeniem Sióstr
 miłosierdzia.

detto śgo Jana Chrzyciela.

detto Wszystkich Świętych, z klasztorem Panien
 Benedyktynek.

Kaplica w szpitalu powszechnym.

detto przy domu inkwizycji kryminalnej.

detto przy więzieniu kryminalnym.

detto śtej Zofii.

detto na cmentarzu lyczakowskim.

Jest tedy obrządku rzymsko-katolickiego kościo-
 łów 17 *), parafij 9, klasztorów 7, a kaplic 5.

*) Zamknięty teraz kościół przy seminaryjum łaćiu-
 skiém, ma być wyrestaurowany i otworzony.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Zemsta*; komedyja w 4 aktach, oryginalnie wiér-
 szem przez hr. Alexandra Fredra napisana.

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 145. Gazety Lwowskiej.

Kościół obrządku grecko-katolickiego czyli cerkwie, są:

Cerkiew metropolitalna (śgo Józefa) i oraz parafijalna.

detto parafijalna w mieście (wołoską cerkwią zwana).

detto detto śtej Praxedy.

detto detto śśgo Piotra i Pawła.

detto detto śgo Mikołaja.

detto przy seminaryjum ruskiem.

detto śgo Onufrego, z monasterem księży Bazylijanów.

Jest więc cerkwi 7, parafij 5, i 1 monaster.

Obrządku ormiańskiego jest tylko

1 kościół archikatedralny, i

1 klasztor Panien zakonnych Benedyktynek.

Ewangelicki kościół jest jeden.

Dla wyznania grecko-dyzunickiego jedna ksplica.

Dla Izraelitów 4 bóżnic i prócz tego kilka publicznych domów modlitwy.

Zakłady naukowe są we Lwowie następujące:

Uniwersytet, do którego uczęszcza dziś:

na teologiję	310	uczniów
na prawo	325	»
na filozofiję	368	»
na chirurgiję	62	»
na naukę położoictwa	33	uczennic

Ogółem 1098

Akademia realna i handlowa, w której nauki są na 3 lat rozłożone:

na 1szym roku jest dziś	58	uczniów
na 2gim » » »	24	»
na 3cim t. j. na nauce handlu	19	»

Ogółem 101

Dwa gimnazyja liczące uczniów 950

Szkoła główna wzorowa » 502

detto detto miejska » 300

detto trywialna przy kościele ś. Antoniego 114

detto detto detto ś. Marcina 103

detto detto detto ś. Magdaleny 136

detto detto detto ś. Anny 118

detto dla płci żeńskiej przy klasztorze Sióstr miłosierdzia uczennic 66

detto dla płci żeńskiej przy klasztorze Panien Sakramentek 155

detto ,detto detto przy klasztorze zakonnic ormiańskich 543

Jest tedy we Lwowie wszystkich nauk publicznie pobierających 4188

Prócz tych zakładów naukowych są jeszcze następujące:

Dwa seminaryja, z tych jedno łacińskie, liczące 81 seminarzystów, drugie ruskie z 250 seminarzystami *); zakład naukowy dla mnichów Galicyi do 90 uczniów mający; 5 konwiktów naukowych prywatnych; instytut dla głuchoniemych z 16 wychowaućcami płci męskiej i prócz tego 7 dochodzących na nauki (między którymi 4 dziewczyn); 2 biblijoteki publiczne, a mianowicie uniwersytecka licząca dziś przeszło 48,000 tomów (drukowanych), 500 rękopisów i zbiór 10,700 monet i medalów; druga biblijoteka publiczna imienia Ossolińskich posiada przeszło 55,000 tomów (drukowanych), 540 rękopisów, 15,000 monet i medalów; teatr niemiecki i polski; towarzystwo muzyczne; zakład wojskowy dla wychowaućców pułku hrabiego Nugent; szkoła jeźdźzenia i szkoła pływania. Także dom zarobku i dom poprawy.

Zakłady dobroczynności, są we Lwowie następujące:

Galicyjski powszechny zakład dla wdów i sierot (od 16 lat istniejący), liczył z końcem r. 1839 kontrybujących członków 112 i płacił pensyję 24 wdowom. Fundusz na utrzymanie wdów i sierot na rok 1840 wynosi 3030 zr. m. k. Majątek zaś tego zakładu jest 25,397 zr. m. k.

Towarzystwo czynnej miłości bliźniego (przy parafii Bożego Ciała), za roczną wkładkę 2 zr. m. k. sprawia zmarłym członkom swoim bezpłatnie pogrzeb. Dzisiaj liczy ono 366 członków, z urzędników, mieszczan i t. d. Przełożonymi tego towarzystwa są; jeden urzędnik i jeden mieszczanin; prócz tego jest wydział z 6 członków w połowie z urzędników, a w połowie z mieszczan, nareszcie sekretarz, kassyjer i poborca.

Dom przytulku dla schorzałych i kalek, w którym 68 schorzałych i kalek do śmierci, a do 40 ubogich od czasu do czasu przytułek znajduje. Instytut ten ma swoje fundusze w kapitałach i dochodach ziemskich.

Dom zaopatrzenia dla pewnej liczby ubogich Ormijan.

Zakład dla ubogich, posiadający własne kapitały, i prócz tego od mieszkańców Lwowa wspierany. Instytut ten obdziela rocznie do 400 ubogich.

Zakład zaopatrzenia biednych dziewczyn, u Sióstr miłosierdzia.

*) Seminarzyści tak łacińscy jako i ruscy są objęci w wyżej podanej liczbie słuchaczy teologii i filozofii.

Zakład zaopatrzenia sierot, z funduszów Stanów galicyjskich i miasta Lwowa, utrzymujący 30 chłopców sierot u majstrów rzemieślniczych lwowskich, dopóki się nie wyuczą i na swój chleb nie pójda.

Prócz stypendyjów rządowych jest jeszcze kilka stypendyjów z fundacyj prywatnych, któremi magistrat lwowski rozrządza.

Prócz tego, płynie corocznie na wsparcie ubogich do 5000 zr. m. k. z majątku gminnego.

W roku bieżącym w kwietniu zawiązały damy, po największej części we Lwowie zamieszkałe, towarzystwo dobroczynności, pod protektoratem Jego Królewiczowskiej Mości Arcyksięcia Ferdynanda, jeneralnego gubernatora Galicyi, i pod prezydencyją baronowej Kriegg de Hochfelden. Zamiarem tego towarzystwa jest: wspierać instytuty sióstr miłosierdzia, niemniej prawdziwie potrzebne rodziny i pojedyncze osoby. — Przez własne datki, kwesty, bale dla ubogich i t. p. cel ten szlachetny ma być osiągnięty. W przeciągu 7 miesięcy, to jest od końca kwietnia do 13. listopada r. b. liczba składających to towarzystwo dam początkowo 53, wzrosła do 115. Zebrana przez ten czas summa pieniężna czyni 5290 zr. 50 kr. m. k. i 3 dukaty w zlocie. Z tego rozdzielono na instytut Sióstr miłosierdzia, na ubogich po domach i dla dzieci zebranych ogółem 3711 zr. 22½ kr. m. k. Pozostało tedy z dniem 13. listopada r. b. 1579 zr. 27⅓ kr. m. k. i 3 dukaty w zlocie na dalszy stan kassy. *)

C. k. nadkomisarz wojenny Schiessler licząc na dobroczynność powszechną założył tymczasem własnym kosztem instytut dla przechowania i dozoru dzieci ubogich rodziców, przez ten czas w którym ciż dziennemu zarobkowi się oddają. Kilkadziesiąt dzieci w wieku od 3 do 6 lat przebywa codziennie w tym instytucie nauce i zabawie poświęconym.

Podrzutki (*Findelkinder*) umieszczane są po 25 wsiach bliższych Lwowa, za opłatą pieniężną u takich włościan, którzy sami o to zgłaszają się; i co szczególna, domagających się zawsze jest nad potrzebę. Rząd krajowy łoży na to koszta, a ma-

gistratowi lwowskiemu powierzone jest zawiadywanie i opieka nad dziećmi, dopóki nie dójda 10 lat.

Z końcem r. 1838 było podrzutek . . . 1277
Przez cały rok 1839 przybyło 531

A więc stan nominalny z końcem r. 1839 był 1808
W ciągu roku 1839 umarło 264
Własne matki wzięły do siebie . . . 22
Za dójściem lat 10 wyszło z zakładu 80

Razem 360

A zatem stan rzeczywisty z końc. r. 1839 był 1442
dzieci umieszczonych u 1002 włościan.

Z powyższego wykazu wypada iż stan w r. 1839 powiększył się w porównaniu z rokiem 1838 o 165
dzieci

Co się tycze śmiertelności takich dzieci, doświadczenie wskazuje, iż co 7me dziecko umiera. Tylko w 1szym roku śmiertelność jest stosunkowo znacznie większa niż między dziećmi u własnych rodziców chowanemi, co zjad pochodzi, że dzieci te wtedy gdy się do magistratu dostają są chore, nędzne i najczęściej śmierci bliskie; atoli w następnych latach śmiertelność nie przechodzi kresu u innych dobrze utrzymanych dzieci zwyczajnego. I tak, z powyższej liczby umarło w ciągu roku 1839:

w 1szym roku życia	201
» 2gim » »	38
» 3cim » »	15
» 4tym » »	5
» 5tym » »	2
» 6tym » »	nic
» 7mym » »	1
» 8mym » »	nic
» 9tym » »	1
» 10tym » »	1

co przekonywa, że pielęgnowanie tych dzieci, utrzymanie ich, i częste ze strony magistratu w ich stan na miejscu wglądanie, są zadowalające.

Dobroczynny Rząd krajowy, wyższemi zasadami ludzkości powodowany, wydał w roku 1839 na ten zakład 36,200 zr. m. k.

Nie możemy też i tego pominąć, że hrabia Stanisław Skarbek umyślił założyć wielki instytut dla sierot i ubogich, na który to dobroczynny cel, cały swój znaczny majątek w ofierze ponieść postanowił. Rzecz względem statutów tego zakładu ma się wkrótce rozstrzygnąć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Miejsce nie pozwala nam rozszerzyć się dostatecznie nad czynnościami tego arcyzaczego towarzystwa. Atoli przyjemnie nam jest donieść tu, iż obszerniejsze uwiadomienie o dotychczasowym stanie tegoż towarzystwa, o jego dochodach i wydatkach, umieszczone będzie jeszcze w tym miesiącu w Dzienniku Urzędowym Gazety Lwowskiej.